Rok VII Nr. 218. Sosnowiec, wtorek 9 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Masy robotnicze pod bagnetami.

Zamach na dyktatora Sowietów.

RYGA, 8. 8. Według doniesień z Moskwy dalsze pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej wywołało w dzielnicach robotniczych Moskwy groźne wrzenie.

Władze sowieckie rozlokowały w najbliższych okolicach Moskwy, pod pozorem ćwiczeń polowych oddziały specjalnych wojsk GPU. otaczające przedmieścia robotnicze zwartym pierścieniem. W każdej chwili należy spodziewać się groźnych starć.

Niezadowolenie robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostre formy, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja obecnego tryumwiratu Stalin—Mołotow — Kaganowicz jest poważnie zachwiana. Według tych pogłosek opozycja prawicowa z Bucharynem, Tomskim, Rykowem i b. premjerem Republiki Rosyjskiej Syrcowem na czele szykuje się do obalenia Stalina, celem objęcia rządów.

Komisarz wojny Woroszyłow miałby pozostać nadal na swojem stanowisku ze względu na wielką popularność w armji czerwonej.

Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Stalina, który po odbyciu kuracji w Abastumanie na Kaukazie bawi obecnie w Soczy. na wybrzeżu czarnomorskiem.

Charakterystycznym objawem naprężonej sytuacji wewnętrznej w Sowietach jest demonstracyjne wystąpienie robotników w centrum sowieckiego przemysłu tekstylnego w Iwanowo Wozniesiensku na wiecu, na którym miał przemawiać Kaganowicz.

Spotkano go okrzykami: „Żydowska mordo“ i nie dopuszczono do głosu.

Niemcy na wulkanie.

CODZIENNA LITANJA ZAMACHÓW BOMBOWYCH.

BERLIN, 8. 8. Noc z niedzieli na poniedziałek upłynęła w Niemczech znów wśród huku bomb, starć ulicznych i zamachów rewolwerowych.

Rząd Rzeszy ogranicza się jedynie do zapowiadania

ostrych represyj

przeciw terorystom, dotychczas jednak nie zdobył się na żaden decydujący krok.

Rozpętane przez Hitlera namiętności polityczne jego zwolenników nie dadzą się teraz tak łatwo ułagodzić. Życie wewnętrzno - polityczne Niemiec stoi zupełnie pod znakiem wojny domowej.

Według źródeł lewicowych przy szturmówkach hitlerowskich istnieje główna kwatera terorystyczna, posiadająca doskonale zorganizowaną służbę łącznikową w postaci

kadr motocyklistów.

Hitlerowcy z drugiej strony oskarżają komunistów, iż utrzymują nadal zakazany związek „Czerwonego Frontu“, który opracowuje zamachy na hitlerowców, a także kieruje akcją prowokatorską, każąc swoim członkom dokonywać zamachów na swe własne komunistyczne lokale, a nawet przywódców komunistycznych.

Południowa prasa berlińska drukuje

całe litanje zamachów bombowych,

dokonanych ubiegłej nocy. W Prusach Wschodnich w każdej większej miejscowości dokonano zamachu bombowego na jakiś sklep żydowski, na mieszkanie przywódców związków lewicowych, a conamniej strzelano do okien, lub też kamieniami powybijano szyby wystawowe.

W Olsztynie nieznani sprawcy rzucili 4 granaty ręczne do wielkiego domu towarowego Abrahama. Wybuchy zniszczyły zupełnie wnętrzne magazynu. Aresztowano jedną osobę, podejrzaną o dokonanie zamachu.

W Hamburgu w dzielnicy Ochsenwerder hitlerowcy zdobyli szturmem lokal socjalistów i zdemolowali zupełnie wnętrze.

Szczególnie dużo zamachów bombowych zanotowano na Śląsku. W powiecie waldenburskim hitlerowcy masowo niszczą sklepy żydowskie.

TATRY W ŚNIEGU.

ZAKOPANE, 8. 8. W nocy z soboty na niedzielę spadł w Tatrach śnieg, podczas gdy równocześnie w samem Zakopanem padał deszcz.

W niedzielę rano liczni goście w Zakopanem mogli podziwiać niecodzienny widok — szczyty pokryte bielą śniegu, odbijającą się jasno na tle zieleni na niższych stokach górskich.

—o—

BEZBOŻNIK NAWRÓCONY PRZEZ PIORUN.

Czeka go za to Sybir.

ŁUCK, 8. 8. — We wsi Sołowiow koło Polonnego pojawił się agitator komunistyczny, który rozpoczął przygotowania do zwołania wiecu przeciwreligijnego. Agitator zamieszkał u jednego z gospodarzy.

Wieczorem nad wsią rozpoczęła się gwałtowna burza i piorun uderzył w chatę owego gospodarza, przyczem z pośród licznych osób, obecnych w izbie, porażony został jedynie agitator komunistyczny.

Przejęty do głębi wypadkiem bezbożnik publicznie wobec chłopów wyraził żal z powodu swojej dotychczasowej akcji przeciw religji i przyrzekł chłopom, że nigdy już więcej nie będzie wygłaszał mów przeciw Bogu.

Gdy wiadomość o tem doszła do G. P. U., nawrócony bezbożnik został aresztowany i będzie zesłany na Sybir.

—oOo—

ZWŁOKI KASPROWICZA SPOCZNĄ W MAUZOLEUM W 1933 r.

ZAKOPANE, 8. 8. — Na ostatniem posiedzeniu komitetu Kasprowiczowskiego zajmowano się sprawą przeniesienia zwłok poety do mauzoleum, wybudowanego na Harendzie. Termin przeniesienia zwłok ustalono definitywnie na luty 1933 r.

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

WARSZAWA, 8. 8. (wł.) Główny urząd statystyczny podaje, że komisja zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu dzisiejszym ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób w lipcu b. r., w porównaniu z czerwcem, obniżyły się o 1.69 proc.

—oOo—

NOWY STRAJK GÓRNIKÓW BELGIJSKICH.

BRUKSELA, 8. 8. Kongres górników w Brukseli uchwalił proklamować od dziś strajk generalny w zagłębiu węglowem. Przyczyną tej uchwały jest odrzucenie żądania podwyższenia płac górniczych o 5 proc.

Górnicy twierdzą, iż obecne płace są poniżej minimum egzystencji i domagają się, ażeby kalkulacja płac górniczych nie opierała się na cenie węgla, która wykazuje tendencję zniżkową.

—oOo—

MAURICE CHEVALIER W WARSZAWIE.

„Kurjer Poranny“ donosi: W pierwszej połowie września przybywa do Warszawy słynny piosenkarz i gwiazdor filmowy Maurice Chevalier.

Chevalier da koncert w Filharmonji.

Posmak pikanterji ma wiadomość, że „Morysiowi“ w podróży do Polski towarzyszy jego żona Yvonna Vallee, pomimo, że prasa całego świata opowiada o postanowionym już rozwodzie małżonków Chevalier

Straszny huragan pod Kielcami.

70-LETNIE JODŁY PADŁY POD NAPOREM WIATRU. — WE WSI SIERAKÓW HURAGAN ZNIÓSŁ 5 STODÓŁ I POZRYWAŁ DACHY. WE WSI WSZYKÓW WSZYSTKIE DRZEWA OWOCOWE WYRWANE ZOSTAŁY Z KORZENIAMI.

Nad powiatem kieleckim przeszedł wczoraj

niezwykłej siły huragan,

połączony z gwałtowną ulewą.

O nadzwyczajnej sile niszczycielskiej huraganu świadczą wyrwane z korzeniami drzewa.

We wsi Sieraków, w lesie, należącym do nadleśnictwa Daleszyce, huragan powywracał

70-letnie jodły.

Na przestrzeni 6 klm. długości i 15 klm. szerokości w lesie huragan dokonał olbrzymiego spustoszenia wśród drzewostanu. Pod naporem wiatru

padło masę drzew,

które waliły się na ziemię jedno za drugiem, niszcząc podczas upadku mniejsze drzewa i krzewy.

We wsi Wszyków

huragan powyrywał z korzeniami wszystkie drzewa owocowe.

Tumany kurzu, zmieszanego z odłamkami kamieni, poczęły hulać po wsi, wywołując wśród mieszkańców

nieopisaną panikę.

W pewnym momencie huragan z gwałtowną szybkością uderzył w budynki gospodarskie

i zniósł zupełnie z ziemi 5 stodół i szereg dachów z domów.

Duże straty huragan wyrządził w zagrodzie **Jana Majchrzaka, Jana Ozgi, St. Krzemińskiego.**

Straty narazie nieobliczone, są one jednak bardzo duże.

AZORY W GRUZACH.

LIZBONA, 8. 8. — Dopiero dziś nadchodzą tu szczegóły sobotniego trzęsienia ziemi na Azorach.

Okazuje się, że trzęsienie ziemi, mimo swej krótkotrwałości, było katastrofą straszliwą. Setki ludzi znajduje się bez dachu nad głową, około 20 straciło życie, przeszło 80 jest rannych.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć na wszystkich wyspach, których, jak wiadomo jest dziewięć. Stosunkowo najmniej ucierpiały wyspy najbardziej oddalone, Flores i Corvo. Na skalistej wyspie Graciosa, znanej w Polsce z powodu nieszczęśliwego lądowania lotników polskich, śp. Idzikowskiego i Kubali, zarysowane są domy.

Na wyspach Pico, Tarceira i Fayal wiele domów leży w gruzach. Między innymi, ofiarą trzęsienia ziemi padł historyczny kościół w Hor na wyspie Fayal, który zdruzgotany jest doszczętnie. W mieście runęło w gruzy około 100 domów. Miasto Cedros na tej samej wyspie, na szczęście nie doznało szkód zbyt ciężkich.

Najbardziej ucierpiała wyspa Sao Miguel. Wszystkie miasta na tej wyspie, Riberia, Grande, Ponta Delgada, Alagod i Villa Franca do Compo są całkowicie, lub w większej części zrujnowane. Cała ludność obozuje pod gołem niebem.

W pobliżu Ribeira Grande otworzyła się olbrzymia szczelina, w którą wdarło się morze, skutkiem czego wyspa zmieniła swój kształt. W odległości zaś kilkuset metrów od brzegu wyłoniły się z głębi morza podwodne skały, wysokości kilkudziesięciu metrów.

Wedle dotychczasowych wiadomości na wyspach Azorskich runęło przeszło tysiąc domów. Tylko dzięki temu, że katastrofa nawiedziła archipelag rankiem, kiedy większość mieszkańców znajdowała się poza domem, przypisać należy stosunkowo niewielką liczbę zabitych i rannych.

KATASTROFA LOTNICZA POD ŁODZIĄ.

Pilot i obserwator zabici.

ŁÓDŹ, 8. 8. Na polach wsi Mołodojewo pod Słupcą spadł wczoraj samolot 2 p. lotniczego, pilotowany przez sierżanta Ślusarczyka. Pozatem w aparacie znajdował się obserwator ppor. Kirkowski.

Szybujący na wysokości około 2.000 metrów samolot, wpadł w pewnej chwili w korkociąg, z którego pilotowi nie udało się go wyprowadzić. Aparat, runąwszy na ziemię, uległ zupełnemu strzaskaniu, obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Samolot brał udział w zawodach lotniczych na linji Kraków — Poznań — Warszawa — Łuck — Lida.

—oOo—

START PROF. PICCARDA Z KOŃCEM TYGODNIA.

BERN, 8. 8. Lot w stratosferę prof. Piccarda odbędzie się przy końcu przyszłego tygodnia. Prof. Piccard, w udzielonym wywiadzie zaznaczył, iż nie zamierza wznieść się wyżej, niż ostatnim razem, t. zn. do wysokości 16 do 16 i pół tysiąca mtr.

Przedsięwzięte będą wszelkie środki ostrożności: mała instalacja radjowa znajdować się będzie wewnątrz koszyka; obserwować będzie lot balonu samolot, będący w kontakcie z dwoma samochodami. Specjalny wreszcie hydroplan stacjonować będzie na morzu Śródziemnem dla niesienia pomocy w razie, gdyby balon opuścił się na morze.

—oOo—

NIEMOWLĘ POWIESIŁO SIĘ NA KOŁYSCE.

LWÓW, 8. 8. (wł.) Niezwykły wypadek śmierci niemowlęcia zdarzył się przy ul. Dekierta 22 w mieszkaniu kupca, Leona Grünberga. Grünbergowie, wychodząc z domu, pozostawili bez opieki swoje dziewięciomiesięczne dziecko w wózku. Po powrocie ujrzeli straszny widok: nieżywe już dziecko wisiało nad podłogą, mając głowę między poręczą a brzegiem łóżka. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Maleństwo, usiłując wygramolić się z wózka, dosłownie powiesiło się na poręczy.

—oOo—

W PANTOFLACH DOOKOŁA ŚWIATA.

7-letnia podróż dziennikarza duńskiego

PARYŻ, 8. 8. Wczoraj przybył do Nantes dziennikarz duński Petr Nissen, który w ciągu 7 lat przewędrował całą kulę ziemską i obecnie znajduje się w drodze do Paryża, który jest jego ostatecznym celem.

Przez cały czas swej wędrówki Nissen chodził tylko w pantoflach i nie używał nigdy żadnego nakrycia głowy. W swojej podróży przez wszystkie kraje świata zużył on 136 par pantofli, 14 garniturów i 17 lasek.

Dochody na utrzymanie czerpał z honorarjów, otrzymywanych za opisy podróży od jednego z największych dzienników kopenhaskich.

—oOo—

W PRZEPAŚĆ 200-METR. SPADŁO DWUCH LOTNIKÓW.

PARYŻ, 8. 8. Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że na święcie lotniczem, które odbyło się wczoraj w Mendes, wydarzyła się katastrofa.

Samolot prywatny, wystartowawszy wieczorem do lotu powrotnego do Paryża, z wysokości 200 metrów spadł i roztrzaskał się. Pilot i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

Woda endecka na niemiecki młyn.

Interes państwa i narodu jest najwyższem prawem. Ta starorzymska maksyma jest nam wszystkim znana i niema bodaj nikogo, ktoby odważył się podawać w wątpliwość głęboką, nieprzemijającą wartość tej prawdy. Musi też ona stać się nietylko odświętnym frazesem, ale istotną busolą każdego publicznego działania jednostek czy grup, organizacyj społecznych czy partyj politycznych. Kto wykracza przeciw tej zasadzie, jest szkodnikiem. Żaden interes doraźny, żadna przemijająca korzyść partyjna nie zdoła usprawiedliwić lekkomyślnego, czy niecnego igrania z interesem państwa.

Prawdy te obowiązywać winny chyba i te stronnictwo, które mieni się narodowem, które hałaśliwie i z całem akompanjamentem taniej autoreklamy aroguje dla siebie monopol obrony narodowych interesów. A jednak... Nazbyt, niestety, często nasze narodowo — demokratyczne stronnictwo przekracza granice dopuszczalnej walki politycznej. Zbyt często w pogoni za popularnością gra demagogicznie na instynktach mas, podsyca dzielnicowe separatyzmy i odchodzące już w cień zapomnienia odrębności i zadraźnienia. Zbyt często w walce z nienawistnym rządem ima się metod, które mogłyby narazić na szwank spoistość państwa i narodu, gdyby znalazły głębszy rezonans w społeczeństwie i zatruły swemi miazmatami duszę szerokich mas.

Jeżeli nie wywołują szkód aż tak dotkliwych, zasługa to jedynie zdrowego instynktu polskiej masy, która zbyt wysoko dźwiga sztandar narodowej i państwowej jedności i ze sztandaru tego nie uczyni nigdy liczmanu w politycznych sporach i walkach.

Metody te niejednokrotnie wywołują jeden, bezsprzecznie ujemny rezultat: Dostarczają żeru wrogiej nam, zagranicznej propagandzie. Ku największemu zapewne zakłopotaniu naszych domorosłych szkodników i demagogów, na łamach pism obcych pojawiają się dosłownie cytowane ustępy z endeckiej prasy, by ułatwić przeprowadzenie tezy o rzekomej małej spoistości wewnętrznej naszego państwa, o głębokich rysach na jego strukturze, o pęknięciu narodowej wspólnoty.

Oto mamy do zanotowania nowy przykład tego endeckiego szkodnictwa.

Jednym z argumentów, cynicznie wygrywanych na ziemiach zachodnich przez endecką propagandę, jest przeciwstawienie tych ziem całej reszcie państwa. Żonglerka słowami: „wschód" i „zachód" ma już swą smutną sławę w endeckiej publicystyce. Przez duszę narodu, przez żywy i jednolity organizm państwowy przeprowadza się jakąś linję rozgraniczenia. Wszystko, co leży na wschód od tej linji duchowego podziału, stawiane jest pod pręgierz. W prasie endeckiej Wielkopolski i Pomorza mówi się o „ludziach wschodu", jako o okupantach. — obcych duchem tybulcom. Każda zmiana na stanowiskach urzędniczych przedstawiana jest jako zamach na prawa ludności i jako dalszy etap w „ujarzmianiu" kresów zachodnich. Każdy, najzasłużeńszy choćby działacz narodowy i społeczny przedstawiany jest jako niewygodny przybysz, jako obce ciało w narodowym organiźmie, jeśli tylko kołyska jego nie stała nad Wartą.

Tego rodzaju haniebna propaganda musi mieć oczywiście wysoką wartość dla — naszego sąsiada z zachodu. Chodzi wszak o b. zabór pruski, o Pomorze i brzeg morski, po które sięga ręka niemiecka. Dla rewizjonistycznej intrygi jakże ważnem jest przeprowadzenie dowodu, że Pomorze jest tylko mechanicznie włączone do państwa polskiego i nie poczuwa się do istotnej z niem wspólnoty. Przeprowadzenie tego dowodu jest dziś dla niemców łatwe, bo mają pod ręką... endeckie pisma z Wielkopolski i Pomorza.

To też jedno z czołowych pism niemieckich „Deutsche Allgemeine Zeitung", organ ciężkiego przemysłu, znany ze swego zdecydowanie antypolskiego stanowiska, pisze za endecką inspiracją:

„Zachód Polski, który swój wysoki poziom gospodarczy i kulturalny zawdzięcza swym węzłom łączności z Prusami Niemieckiemi, broni się przed porównywaniem go z Polską Wschodnią. Rząd polski wyzyskuje bogate prowincje... Pomorza i Poznańskiego. Na terenach tych ma miejsce gwałtownie rosnący napływ ludzi z Kongresówki. Wygnano niemców, a na ich miejsce przybywają wschodni polacy, którzy, wedle określenia „Kurjera Poznańskiego", trzymają się nie wzorów Polski, lecz wzorów wschodu. — To też nic dziwnego, że polacy zachodni protestują przeciwko tym metodom i przeciwko okrzykom wojennym ludzi wschodu, którzy przyszli, by podbić Pomorze".

Komentarze chyba zbyteczne. Stronnictwo narodowe otrzymało policzek od pruskiego grabieżcy i stanęło w rzędzie tych, którzy działają ku największej szkodzie państwa. w braterskim sojuszu z odwiecznym wrogiem Polski.

Ra.

Kapitały zagraniczne w Polsce i polskie zagranicą.

Niemcy mają najwięcej zaufania!

Zaburzenia, jakie miały miejsce w roku ubiegłym na światowych rynkach finansowych, zmusiły banki zagraniczne do mobilizowania gotówki i wycofywania w tym celu kapitałów, ulokowanych w przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych.

Wycofywanie zaangażowanych kapitałów przybrało charakter specjalnie intensywny w drugiem półroczu 1931 i pierwszym kwartale roku bież.

Polska, która w okresie konjunktury korzystała — na szczęście umiarkowanie — z kredytów zagranicznych, stanęła, podobnie jak inne kraje dłużnicze, wobec konieczności spłacenia bardzo znacznej części uprzednio uzyskanych kredytów krótkoterminowych.

Według danych głównego urzędu statystycznego stan kredytów zagr., otrzymanych przez polskie instytucje kredytu krótkoterminowego, który na dzień 30 czerwca 1931 osiągnął stosunkowo wysoki poziom 659 milj. zł., obniżył się na 30 września do 435 milj. zł., a na 31 grudnia 1931 r. do 401 milj. zł.

W roku bieżącym proces wycofywania kapitałów zagranicznych z Polski odbywał się w dalszym ciągu, choć nieco słabiej.

Na 31 marca rb. stan tych kapitałów wyrażał się już tylko kwotą 345.8 milj. zł.

W porównaniu do roku ubiegłego ubyło nam więc 313.2 milj. zł. kapitałów zagranicznych, pozostało zaś 345.8 milj. złotych.

Suma ta ujawnia tendencję do pewnej stałości.

Na rachunkach terminowych znajduje się 141,9 milj. zł., na bezterminowych — płatnych na żądanie natychmiast — 72.8 milj. zł., za wypowiedzeniem 32 milj. zł. Na rachunkach pocztowych znajduje się 7,3 milj. zł. redyskonto dewiz 8.5 milj. zł., rachunki centrali w oddziałach zagranicznych w Polsce — 83.8 milj. zł.

Pierwsze miejsce wśród naszych wierzycieli zajmują obecnie Niemcy, które posiadają w Polsce 89.2 milj. zł.

Jeszcze w końcu roku 1931 na pierwszem miejscu figurowała Anglja z kwotą 95 milj. zł. — obecnie 74.5 milj. zł.

Dalej idą Francja 54.7 milj. zł., Austrja 40.1 milj. zł., Holandja 32.1 milj. zł., Gdańsk 11.4 milj. zł., Belgja 11.1 milj. zł., St. Zjedn. 11 milj. zł., Szwecja 7.7 milj. zł., Szwajcarja 6.8 milj. zł., Włochy 3.5 milj. zł., Czechosłowacja 2.3 milj. zł., inne 1.4 milj. zł.

Odpływ kapitałów zagranicę obecnie ustał. Stosunki finansowe wykazują dążność do pewnej stabilizacji.

Zresztą przemysł i handel polski nie starają się naogół o kredyty nie pragnąc wobec ciężkiej konjunktury o rozszerzenie swej działalności.

Banki mają coraz więcej wolnej gotówki, z którą nie wiedzą, co robić, wobec braku odpowiedniego materjału wekslowego.

Zagranica ulokowała w Polsce 345.8 milj. zł., natomiast Polska posiada zagranicą 132.9 milj. zł.

W dniu 31 maja roku ubiegłego suma ta wynosiła jeszcze 164 milj. zł., spadek wierzytelności wyniósł więc 31 milj. złotych.

Na tę sumę 132.9 milj. zł. składają się lokaty: bezterminowe płatne na żądanie natychmiast — 54.6 milj. zł., za wypowiedzeniem 4.8 milj. zł., terminowe 9.5 milj. zł., weksle oddane do inkasa 28.8 milj. zł., banknoty i pieniądze zagraniczne 10.8 milj. zł., czeki i przekazy 2.6 milj. zł., saldo debetowe rachunków oddziałów zagranicą w centrali 21.8 milj. zł.

Największym dłużnikiem banków polskich są Niemcy — 21 milj. zł. (31 grudnia 1931 — 19 milj. zł.), dalej idą St. Zjedn. — 19.9 milj. zł., Francja 74.4 milj. zł., Anglja 15.6 milj. zł. Dalej idą Szwecja (10.9), Gdańsk (8.5), Czechosłowacja (4.1), Szwajcarja (3.9), Holandja (3.7), Austrja (2.4), Włochy (0.9), Belgja (0.3), inne 24.3.

W chwili obecnej po rozrachunku saldo kapitałów jest aktywne dla zagranicy i wynosi 212.9 miljonów złotych.

Odznaki dla wójtów i sołtysów.

Min. spraw wewnętrznych wydał okólnik, mocą którego normuje przejściowo aż do uregulowania sprawy oznak służbowych dla prezydentów i burmistrzów miast oraz dla naczelników gmin i sołtysów, sprawę oznak służbowych dla wójtów i sołtysów.

Okólnik określa oznakę służbową wójta, mówiąc, że składa się ona z łańcucha mosiężnego, sporządzonego z płytek prostokątnych, połączonych ogniwami okrągłemi, do którego przyczepiony jest mosiężny medal owalny z napisem literami wypukłemi na otoku u góry „Wójt gminy" oraz z wyrytą u dołu nazwę gminy. W środku medalu umieszczone jest godło państwowe na tarczy z literami „R. P."

Oznaką służbową sołtysów jest znak okrągły mosiężny, noszony na lewym boku. Znak posiada napis na otoku „Sołtys" oraz godło państwowe.

Koszt sporządzenia oznak ponoszą gminy. Oznaki nosić należy w czasie przewodniczenia na posiedzeniach i zebraniach, na których wójt lub sołtys występuje w charakterze urzędowym oraz przy pełnieniu funkcyj reprezentacyjnych.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-54. Redaktor odp.: Józef ...

Przemysłowcy zagłębiowscy a zarządzenie ministerjum

o obliczaniu urlopów robotniczych.

W ub. niedzielę „Expres Zagłębia“ doniósł na podstawie informacyj nieoficjalnych o odrzuceniu przez ministerjum opieki wszystkich żądań przemysłowców górniczych w Zagłębiu w sprawie obliczania należności za urlopy robotnicze.

Ministerjum stanęło na stanowisku, że żądania rady zjazdu przemysłowców górniczych są zupełnie nieuzasadnione i wydało zarządzenie, że należność za urlopy obliczać należy według starego klucza, t. j. zarobek robotnika z ostatnich 3-ch miesięcy należy dzielić przez ilość dni roboczych, a nie — jak to chcieli przemysłowcy — przez ilość dni kalendarzowych, t. zn. 92 dni.

Informacje nasze, aczkolwiek czerpane ze źródeł nieurzędowych, okazały się słuszne. **Wczoraj bowiem do inspektoratu pracy w Sosnowcu nadeszło z ministerjum opieki piśmienia** porozumiał się telefonicznie **za urlopy obliczana będzie według starego klucza.**

Inspektor pracy **inż. Federowicz,** zaraz po otrzymaniu tego zawiadomienai porozumiał się telefonicznie z radą zjazdu przemysłowców górniczy, gdzie odpowiedziano mu, **że przed 15 bm. odbędzie się posiedzenie plenarne rady zjazdu, na którem sprawa urlopów zostanie „ostatecznie zadecydowana“.**

Tego rodzaju odpowiedź zaskoczyła poprostu inspektora pracy, który, mając w tej sprawie wyraźne zarządzenie ministerjum, sądził, **że przemysłowcy do zarządzenia odrazu ustosunkują się pozytywnie** i nie będą robić żadnych trudności przy wypłacaniu należności robotnikom.

Tymczasem rada zjazdu przyjmuje niby do wiadomości zarządzenie ministerjum, **ale o wykonaniu jego nic konkretnego nie mówi i daje odpowiedź wymijającą,** że „sprawa ta będzie przedmiotem posiedzenia rady zjazdu, która o niej ostatecznie zadecyduje“.

Niezrozumiałe jest dla nas zupełnie powiedzenie: **„ostatecznie zadecyduje“.** Cóż to ma znaczyć? Czy sprawa obliczania za urlopy robotnicze nie jest już przesądzoną?

Rozporządzenie przecież ministerjum, które odrzuciło wszystkie żądania przemysłowców, jest ostatecznem zadecydowaniem w tej sprawie.

Rada zjazdu nic w tej chwili nie ma tu do gadania. **Obowiązkiem jej jest wykonać w jaknajkrótszym czasie zarządzenie,** którego obecnie żadne wykręty zmienić nie mogą.

W przeciwnym bowiem razie inspektorat pracy będzie musiał przedsięwziąć odpowiednie kroki, które zmuszą pp. przemysłowców do honorowania zarządzenia.

Jak się dowiadujemy, **inspektor pracy w Sosnowcu istotnie jeszcze dziś ma poczynić zarządzenia, zmierzające do tego, aby najdalej do 15 b. m. wszyscy robotnicy wypłacone mieli należności za urlopy.**

NA MARGINESIE.

„Cukier krzepi“ — „Węgiel grzeje“

Tem wskazaniem oblepiane są wszystkie dworce kolejowe w Polsce, wszystkie słupy na rozstajnych drogach i każde niemal większe boisko sportowe...

Wybitny bokser kładzie przeciwnika w pierwszej rundzie, dzięki temu tylko, że połknął przed walką 27 kostek cukru. W biegu zwycięża ten, kto całą drogę ssał cukier. Rekordzista — pływak zdobył rekord dzięki połknięciu przed rzuceniem się do wody połkilo cukru.

Oczywiście jest to cukier bezpłatny, reklamowy i dlatego tak krzepiący.

Zwykłemu obywatelowi, gdy kupuje, cukier i płaci robi się słabo....

Nie też dziwnego, że spożycie cukru z dnia na dzień maleje mimo szalonej reklamy.

Nie wiedzą jednak o tem rekiny węglowe i spadek zużycia węgla i wypieranie go z pieców przez torf i drzewo przypisują nie drożyźnie, lecz brakowi reklamy.

W rezultacie na wszystkich dworcach pod reklamą „cukier krzepi“ ma być wymalowane jeszcze większemi literami

„WĘGIEL GRZEJE“!

No i ma się zacząć w prasie huraganowa reklama węgla.

(h.)

Wspaniały wynik marszu „szlakiem kadrówki“

PIERWSZE MIEJSCE ZDOBYŁA DRUŻYNA 30 P.P. Z WARSZAWY. — Z DRUŻYN P. W. i ZWIĄZKU STRZELECKIEGO PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA DRUŻYNA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WARSZAWA - POWĄZKI. — ZWIĄZEK SRZELECKI Z KIELC NA 10 MIEJSCU.

Doroczne uroczystości marszu szlakiem kadrówki rozpoczęły się w Kielcach w niedzielę uroczystą akademją w teatrze polskim. W akademji tej wzięli udział przedstawiciele władz z **wicewojewodą Bratkowskim, starostą Porembalskim, dowódcą O. K. gen. Łuczyńskim, pułk. dypl. Rusinem, prezydentem miasta Cichowskim, attache wojskowym Finlandji pułk. Swensonem i Łotwy pułk. Winterem** na czele.

Następnie w akademji wzięli udział przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, kulturalnych, prasy i licznych gości. Sala teatru wypełniona była po brzegi.

Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu 6 sierpnia 1914 roku wygłosił p. **Miroszewski,** który podkreślił, że czyn legjonowy był podwaliną pod niepodległość Polski.

Zkolei orkiestra 4 p. p. leg. odegrała hymn narodowy polski, następnie hymn finlandzki i łotewski. Po odegraniu każdego hymnu publiczność wznosiła okrzyki.

W części wokalno - muzycznej akademji orkiestra 4 p. p. leg. odegrała pieśni legjonowe, następnie prof. Malanowski, przy akompanjamencie fortepianu, wykonał balladę Moniuszki o „Florjanie Szarym“, poczem zespół młodzieży wykonał inscenizację: „A ja sobie muszę...“ i „Wojenko, wojenko...“

Akademja zakończona została odegraniem I Brygady.

Wczoraj, w dniu przybycia do Kielc drużyn marszowych przed trybuną, gdzie urządzona została meta zgromadziła się liczna publiczność i przedstawiciele władz, organizacyj społecznych, prasy itp.

Na 21 klm. marszu pod Tokarnią, odbyło się strzelanie i odpoczynek, poczem drużyny ruszyły w dalszą drogę do Kielc.

W konkurencji drużyn wojskowych **w ogólnej klasyfikacji, pierwsze miejsce zajęła drużyna 30 pp. z Warszawy, uzyskując 540 pkt., drugie miejsce zajęła straż graniczna (517 i pół pkt.), trzecie miejsce — 16 p. p. z Tarnowa (498,25 pkt.), czwarte — 4 pp. leg. Kielce (486 pkt.).**

W konkurencji drużyn przysposobienia wojskowego i związków strzeleckich **pierwsze miejsce zajęła drużyna związku strzeleckiego Warszawa - Powązki (536,75 p.), drugie — „Orlęta“ Kraków (508 p.), trzecie — związek strzelecki Piotrków (498,5 p.), czwarte — związek strzelecki Sucha (498 p.) i piąte — zw. strzelecki Przemyśl (493,5 p.).**

W konkurencji drużyn, w których uczestnicy przekroczyli 21 lat **pierwsze miejsce zajęła drużyna związku strzeleckiego z Poznania (266,5 p.), drugie — zw. strzel. Wilno (256,325 p.), trzecie — zw. strzelecki Skarżysko (252 p.), czwarte — związek strzelecki Siedlce (445,5 p.) i piąte — zw. strzelecki Krasnystaw (236 p.).**

Związek strzelecki z Kielc zajął 10 miejsce, uzyskując 221,75 punkt., związek strzelecki z Pińczowa 13-te miejsce (206.50 pkt.). Wszystkie drużyny przybywały na metę w doskonałej formie i prawie w kompletach, co świadczy o dużem wyrobieniu sportowem uczestników i ich tężyznie fizycznej. Każda z drużyn, przybywających na metę wznosiła okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego.

Publiczność obrzucała drużyny kwiatami. Dziarska postawa uczestników marszu wywarła na widzach, jak również na przedstawicielach państw Łotwy i Finlandji duże wrażenie.

Po ukończonym marszu odbył się obiad żołnierski, a o godz. 6 popoł., przed gmachem województwa defilada, przed reprezentantami władz, poczem nastąpiło rozdanie nagród dla zwycięskich drużyn.

Lekarz powiatowy w Olkuszu

dr. Zakrzewski popełnił samobójstwo.

W numerze niedzielnym „Expresu Zagłębia“ podawaliśmy wiadomość o aresztowaniu lekarza powiatowego w Olkuszu dr. Janusza Zakrzewskiego. Wiadomość ta była przedwczesna o tyle, że odpowiednie zarządzenie, celem aresztowania dr. Zakrzewskiego, było już wydane, jednak nie zostało jeszcze wykonane.

Dr. Zakrzewski wiedząc widocznie o tem zarządzeniu władz, postanowił z sobą skończyć.

W nocy z soboty na niedzielę popełnił on samobójstwo przez wypicie pewnej ilości morfiny.

Wypadek spostrzeżono dopiero około 10 rano w niedzielę, kiedy na pukanie do mieszkania lekarza, mieszkającego samotnie (separowany), *nikt nie odpowiadał.*

Zawiadomiono policję i lekarza dr. Lubienickiego. Po dostaniu się do mieszkania, przybyły lekarz *dr. Lubieniecki stwierdził śmierć, która nastąpiła w nocy.*

Dr. Zakrzewski pozostawił na biurku świeżo napisany *testament,* list do swego ojca w Częstochowie i innych. Wykonawcą swej woli mianował swego szwagra *inż. Żubra,* architekta miejskiego w Olkuszu. W pozostawionej na biurku karcie oświadczył, że pozbawia się życia samowolnie i prosił, aby ciało jego oddano uniwersytetowi, w celach naukowych.

Mieszkanie dr. Zakrzewskiego zostało niezwłocznie opieczętowane do czasu przeprowadzenia ścisłej rewizji.

Dochodzenie ujawni niewątpliwie, w jakim kierunku szły nadużycia nieboszczyka, za co miał być aresztowany.

Zaznaczyć należy, że dr. Z. pozostawił podobno dość dużo gotówki. W Olkuszu miał stale auto i motocykl.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 9 Wtorek	Dziś: Romana Jutro: Wawrzyńca Wschód słońca: 4.20 Zachód słońca: 7.18

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 9 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs Astr. Hejnał z Krakowa. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. przegl. Prasy Polskiej. 12.40. Urz. Kom. PIM. 12.45. Muzyka z płyt gramof. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Utwory wiolończ. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.35 Kom. P. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.40 Muzyka lekka. 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Pani pisze listy“. 17.00 Popularny koncert symf. 18.00 „O morskich olbrzymach“. 18.20 Muzyka tan. z kaw. Hotelu Europejskiego. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45 „Bieżące wiadomości rolnicze“. 19.55 Progr. na dz. nast. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Feljeton literacki pt. „Niedyskrecje o niektórych pisarkach“. 21.00 D. c. koncertu. 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor dla komun. lotn. 22.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja“ 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja“.

WARSZAWA.

Środa. 10 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Arje i pieśni 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Płyty. 15.40. Obrazek p. t. Wesoły biedak i smutny bogacz. 15.52. Listy od dzieci. 16.05. Płyty. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Wieś w przeżyciach Bolesława Prusa. 18.20. Muzyka lekka. 19.00. Feljeton p. t. Na szlaku kadrówki. 19.15. Rozmaitości.. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Polskie pieśni ludowe. 20.35. Kwadrans lit. 20.50. Koncert solistów. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt ze Lwowa. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 9 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warszawy. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Intermezzo muz. 15.30. Kom. z Warsz. 15.40. Płyty. 16.20. Ogrodnik Śląski. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Romantyzm w historji. — Lady Hamilton i lord Nelson. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Program na dz. nast. 19.20. Intermezzo muz. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Koncert z płyt gramof.

Z SOSNOWCA

(s) **Przypomnienie.** Ogólne zebranie członków chrześc. towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu w drugim, prawomocnym terminie, odbędzie się w środę 10 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu obok kościółka 3 maja 20. Zarząd prosi członków o liczne przybycie.

(s) **Kradzieże.** Z poczekalni dworca kolejowego w Sosnowcu, pasażerowi Henochowi Goldsztofowi z Oświęcimia, skradziono walizkę, w której znajdowało się płótno, wart. 150 zł.

— Z komórki Jadwigi Sznajderowej przy ul. Dębowej 48 w Sosnowcu, skradziono 11 kur, wart. 60 zł.

— Z owocarni Wandy Helterowej przy ul. Staszica 16 w Sosnowcu, skradziono wędliny i słodycze, wart. 27 zł.

— Służąca Juljanna Szczęśniakówna skradła Alterowi Zajdlerowi, zam. przy ul. Sienkiewicza 16 w Sosnowcu, 210 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

(s) **Na gorącym uczynku** dokonywania włamania do mieszkania Hersza Borensztajna przy ul. Dekerta 12 w Sosnowcu, ujęty został znany złodziej Józef Wosik, zam. przy ul. Sieleckiej 35 w Będzinie. Osadzono go w więzieniu.

— W Sosnowcu zatrzymany został znany złodziej - recydywista Józef Płonisz, bez st. miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono garderobę i bieliznę, pochodzącą z kradzieży

P. NIEWIAROWSKI POWRÓCIŁ

Wczorajszej nocy, po kilkunasto tygodniowym pobycie zagranicą powrócił do Sosnowca p. Józef Niewiarowski.

W swoim czasie nagły wyjazd zagranicę p. Niewiarowskiego wywołał, głównie wśród jego wierzycieli, zrozumiałą konsternację. Kilku kupców zwróciło się do prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu, oskarżając Niewiarowskiego o sprzeniewierzenie znacznych sum pieniędzy.

W kilka godzin po przybyciu do Sosnowca p. Niewiarowski, na polecenie prokuratora został aresztowany i doprowadzony, celem przesłuchania, do urzędu śledczego.

Według relacji samego p. Niewiarowskiego, bawił on przez szereg tygodni na kuracji w Lindewise w Czechosłowacji. Obecnie powrócił, by ostatecznie załatwić swe wierzytelności i prowadzić nadal przedsiębiorstwo.

—oOo—

OFIARA.

9. 8. jako w drugą bolesną rocznicę śmierci niezapomnianego ukochanego naszego brata b. p. Ignacego Rudawera, składa Szymon Rudawer, lekarz dentysta na dom sierot przy żydowskiem towarzystwie dobroczynności w Sosnowcu zł. 10.—

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Zastępca starosty A. Izydorczyk wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej.** Dnia 10 bm., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, odczytanie reskryptu wojewody w sprawie zatwierdzenia budżetu m. Będzina na okres 1932-33 rok; sprawa wprowadzenia dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów w kwocie ogólnej 35.000 zł. i wyjaśnienie kierownika tymczasowego zarządu w sprawie wniosku Rechnica. — Wniosek dotyczy przepisów wodociągowych.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Remont szkół czeladzkich.** Magistrat m. Czeladzi przystąpił do remontu budynków szkolnych przy ul. Będzińskiej oraz na Skałce.

Nie bacząc na ciężkie położenie miasta. przeprowadza się gruntowne odnowienie sal, by z nowym rokiem szkolnym młodzież mogła należycie, bez uszczerbku dla zdrowia, pracować.

Fundusze na ten cel przewidziane są w budżecie miasta. Obecnie na wykończeniu są prace przy malowaniu i naprawie ławek.

Czy dyr. Gilenfeld strzelał do p. Klepfisza?..

WYDZIAŁ ŚLEDCZY W SOSNOWCU MA DO ROZWIĄZANIA CIEKAWĄ ZAGADKĘ.

Do wydziału śledczego w Sosnowcu zgłosił się onegdaj właściciel firmy naftowej p. Klepfisz, którego magazyny z naftą, olejami i smarami mieszczą się przy ul. prez. Mościckiego w Sosnowcu vis a vis dworca kolejowego i zameldował, **że urządzono na niego zamach rewolwerowy.**

Według relacyj p. Klepfisza przechodził on obok budynków również firmy naftowej **„Standard - Nobel“** w Sosnowcu.

W pewnym momencie, kiedy znajdował się obok budynku, zamieszkałego **przez dyrektora tejże firmy. padł strzał rewolwerowy.**

Kula miała przelecieć tuż koło głowy Klepfisza, który podniósł alarm. Wokół Klepfisza utworzyło się zbiegowisko.

P. Klepfisz przypuszcza, że strzelał do niego dyrektor firmy p. Gilenfeld, z którym od dłuższego czasu ma ostry zatarg.

Tło tego zatargu ma prawdopodobnie charakter konkurencyjny.

Całą sprawą zajęła się policja, która prowadzi dochodzenie, celem wyświetlenia tej bądź co bądź narazie niejasnej sprawy.

Dodać należy, że rzekomego sprawcę zamachu na p. Klepfisza, podczas strzału, nikt nie widział. Nie widział go również sam p. Klepfisz, który zeznanie swe opiera na przypuszczeniu.

A jednak miłość jest ślepa...

SMUTNE PRZEŻYCIA NAIWNEJ DĄBROWIANKI.

Józef Molenda, zam. w Katowicach, z zawodu szofer, od dłuższego już czasu przyjaźnił się z nadobną i młodą, bo zaledwie 20-letnią dąbrowianką, Natalją Krzemieńczanką. Pan Józef bardzo szybko zdołał zdobyć serduszko p. Tuśki (jak ją nazywał pieszczotliwie) zwłaszcza, że opowiadał jej cuda o bajecznie kolorowej przyszłości.

Pewnego razu kiedy byli razem na spacerze na Zielonej, p. Tuśka przyznała się, że pomimo jej skromnych zarobków, zdołała zaoszczędzić sobie 200 zł. które chowa na swój posag.

Skorzystał z tego przezorny p. Józef i po niespełna tygodniu 200 zł. znalazły się w kieszeni narzeczonego.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że... wraz z pieniędzmi zginął bez wieści p. Józef.

Zrozpaczona p. Tuśka zawiadomiła o swych przejściach policję w Katowicach.

Legalizowanie narzędzi mierniczych w Sosnowcu.

Urząd miar w Sosnowcu z dniem 11 lipca rozpoczął planową wtórną legalizację narzędzi mierniczych, znajdujących się w obrocie publicznym w Sosnowcu.

Urząd miar wzywa wszystkich, którzy stosują lub przechowują w obrocie publicznym narzędzia miernicze jak: przymiary, pojemniki, przyrządy do nafty, odważniki, wagi itu., do zgłoszenia dla zalegalizowania do urzędu miar w Sosnowcu, ul. Ciepła nr. 7.

Urząd miar rozsyła interesowanym imienne wezwania z podaniem terminu zgłoszenia się, do którego należy się ściśle zastosować.

Każdy, kto zgłosi się w wyznaczonym terminie będzie załatwiony na poczekaniu.

Zaznacza się, że nieotrzymanie wezwania nie zwalnia posiadacza narzędzi mierniczych od obowiązku zgłoszenia ich do legalizacji.

Po zakończeniu planowej legalizacji będą zarządzone rewizje i u kogo zostaną ujawnione narzędzia miernicze z cechą wygasłą będzie karany grzywną lub aresztem, a narzędzia będą konfiskowane, niszczone, lub też doprowadzone do stanu takiego, by nie były zdatne do użytku.

(c) **Robotnikom z Czeladzi zatrudnionym na Śląsku zagraża masowa redukcja.** Wśród robotników zamieszkałych w Czeladzi, a zatrudnionych od kilku lat na Górnym Śląsku, głównie w Siemianowicach i Michałkowicach, panuje duże poruszenie z racji mającego nastąpić z dniem 15 bm. wypowiedzeniem pracy około 100 robotnikom.

Jak nas informują wszystkim robotnikom udzielono bezpłatnego miesięcznego urlopu. Obecnie po upływie tego terminu, robotnicy zamieszkali na Śląsku zpowrotem otrzymają pracę, natomiast robotnicy pochodzący z Czeladzi mają być zredukowani.

Robotnicy zamieszkali w Czeladzi odnieśli się do urzędu wojewódzkiego w Katowicach, by bronić swych praw, a następnie w tych dniach specjalna delegacja ma interwenjować u głównego inspektora pracy w Warszawie p. Klotta.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Wystrzałem z rewolweru usiłował popełnić samobójstwo.** Mieszkaniec Maczek, 23-letni Zygmunt Stęplewski, bezrobotny, usiłował onegdaj wystrzałem z rewolweru odebrać sobie życie. Desperat celował w serce, kula trafiła w płuco.

Powodu targnięcia się na życie narazie nie ustalono. Przewieziono go do szpitala na Niemcach.

(d) **Kradzież poduszek.** Onegdajszej nocy do mieszkania A. Sobocińskiego, zam. w Gołonogu dostali się złodzieje i skradli 6 poduszek, wartości 300 zł.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Niedoszła samobójczyni.** Panę Zofję Gwóźdź, lat 23 (Stefanja 43) spotkał zawód miłosny, którego jej słabe serduszko przeboleć nie mogło. Postanowiła przeto onegdaj dokonać samobóstwa i w tym też celu wypiła większą dozę esencji. Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy przez dr. Jurkowicza, w stanie niezbyt groźnym przewieziono ją na kurację do szpitala kasy chorych.

(z) **Trupem** zmasakrowanym przez pociąg na szlaku kolejowym Nierada — Myszków, o znalezieniu którego pisaliśmy onegdaj, okazał się Piotr Skorek, lat 48, mieszkaniec wsi Jaworznik, który w pobliżu toru kolejowego i miejsca swej śmierci zajęty był kopaniem torfu.

Zachodzi przypuszczenie, że Skorek przypadkiem dostał się pod koła pociągu, przechodząc przez plant w miejscu najbardziej łukowatem na tym odcinku.

(z) **Pobicia.** Stefanja Gawronka (Szymańskiego 25) zameldowała policji o pobiciu jej matki przez Stefana Nowaka, zam. w tymże domu.

— Roman Borówka (Stefanja 43), zameldował o pobiciu go przez Edwarda Plutę (Piaskowa 30).

(z) **Rozbrojony.** Onegdaj policja dokonała konfiskaty broni u Piotra Szlachcica (Klonowa 16) na posiadanie której zezwolenia nie posiadał.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

251.

— Gdzie spotkamy się tak. żeby nie wzbudzić podejrzenia?

— Na stacji Champigny — Chennevieres. To miejsce bezpieczne.

— O której godzinie?

— O ósmej, a kto pierwszy przyjdzie, poczeka.

— Dobrze.

Rozstali się.

XXXVI.

Juljusz Lucenay wraz z panią Dauray około dziewiątej rano poszedł do pokoju Henryki.

— Jak noc przepędziłeś? — zapytał z największą troskliwością, współcześnie rzucając ukradkiem wzrok na próżną szklankę, stojącą na stoliku.

— Dobrze... Budziłam się tylko dwa razy, wypiłam lekarstwo i zasnęłam znowu.

— Więc czujesz się lepiej?

Henryka pochyliła głowę.

— Nic mnie nie boli — szepnęła — ale nie mogę odzyskać sił. Ciągle jestem osłabiona, a dziś chyba więcej niż zwykle.

— Nie jestem lekarzem — odrzekł hrabia — ale zdaje mi się, że powinnaś jeść więcej. Obfitszy posiłek i więcej pożywszy prędko wrócilby ci siły.

— Nie mam apetytu.

— Potrzeba się zmusić....

Młoda kobieta nic nie odrzekła.

— Nie ciało moje należy leczyć — myślała — ale duszę! Gdyby mi oddano dziecko, wyzdrowiałabym prędko.

Po wyjściu z pokoju Henryki hrabia udał się do swego apartamentu, otworzył okno i zaczął znakami rozmawiać z Gabrjelą. Następnie po śniadaniu wyszedł do parku na przechadzkę w towarzystwie pani Dauray, którą otaczał wszelkiemi względami i okazywał jej szacunek tak iż uchodził w jej oczach za wzór męża i najlepszego zięcia.

Podczas tej przechadzki spotkał się z szukającym go Dufourem.

— Spełniłem polecenie, rozkaz pana hrabiego będzie wykonany dziś jeszcze z całą ścisłością.

— Dobrze.

Po półgodzinnej przechadzce Lucenay pod pretekstem pisania listów wrócił do swego pokoju, zaś p. Dauray, wziąwszy na siebie suknię żałobną, którą zdejmowała zawsze ilekroć szła do córki, udała się, jak to czyniła codziennie, na cmentarz, by popłakać i pomodlić się na grobie swego męża.

Prawie w tym samym czasie Juljusz Claude ku wielkiemu zdziwieniu dekoratorów, którzy nie widząc go rano, byli przekonani, iż odjechał zupełnie, przyszedł zająć miejsce na rusztowaniu i ulokował się w punkcie, z którego mógł obserwować hrabiego, jak w dniu poprzednim, gdy ten ostatni lornetował domek Dufoura.

Pan intendent, przybywszy do willi, skierował się ku apartamentowi hrabiny, rachując, że może przypadkiem spotka jej pokojowę. Anusia znała go, gdyż od czasu przyjazdu jego, jadała z nim razem obiady w oficynie, wiedząc zaś, że posiada zaufanie hrabiego, nie miała doń wcale ufności.

Anusia znajdowała się przy hrabinie, która stosując się do polecenia lekarza, wstała z łóżka mimo osłabienia i położywszyy się na szeslongu, pogrążyła się w zwykłych swych smutnych myślach o swem dziecięciu.

Anusia, krzątając się po pokoju, w milczeniu obserwowała swą panią, którą kochała z całej duszy i odczuwała jej cierpienia.

Dwie łzy oddzieliły się od powiek hrabiny i spłynęły po jej policzkach.

— Biedna matka — myślała pokojowa — biedna męczennica. Dlaczego ten człowiek. który mówi, że ja kocha, pozwala jej zamierać w boleści? dlaczego nie wraca jej córki? Smutek zabija ją! Jeżeli nie wróci dziecięcia prędko, kto wie, czy nie będzie już zapóźno.

W tej chwili Dufour, krążący na próżno po korytarzach od kwadransa, zniecierpliwiony i nadto lękający się, by dłuższa zwłoka nie popsuła planów Juljusza Claude, zdecydował się zapukać lekko w drzwi salonu, sąsiedniego z pokojem hrabiny. Henryka i Anusia usłyszawszy pukanie, podniosły głowy.

— Ktoś stuka — zauważyła Henryka.

Anusia uchyliła drzwi i wyjrzała.

— Nie ma nikogo w salonie.

Pukanie dało się słyszeć po raz drugi i trzeci.

Pokojowa wyszła do salonu i otworzyła drzwi wychodzące na korytarz.

— Ach, to pan — szepnęła zdziwiona, spostrzegając Dufoura.

— Tak — odrzekł po cichu — pani Dauray wzywa pannę — i jeszcze ciszej dodał pospiesznie: — Potrzebuję z panną pomówić... mam zakomunikować rzecz bardzo pilną i ważną.

c. d. n.

Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 ... Redaktor odp.: Józef ...

Kres podbojów sercowych

PARAGRAFY NOWEGO KODEKSU KARNEGO PRZEWIDUJĄ SUROWE KARY NA UWODZICIELI.

Opracowany przez prawników polskich nowy kodeks karny bierze w obronę kobietę tak daleoe, że mógłby służyć jako wzór dla praw obowiązujących w innych krajach. Bez przesady można powiedzieć, że kodeks jest biczem skręconym na uwodzicieli.

Kodeks ten mówi zupełnie wyraźnie, że jeśli mężczyzna będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie, ulegnie karze więzienia lub aresztu do lat dwu. Gdyby zaś nastąpiła śmierć niewiasty, jej upadek moralny, usiłowanie samobójstwa, winowajca poniesie karę więzienia do lat pięciu".

Kończą się więc te dobre czasy, kiedy to kawaler tak długo romansował z panną, póki mu nie wyznała szeptem tajemnicy. Zazwyczaj w takich wypadkach młodzieniec dezerterował z posterunku, pozostawiając niewiastę na łasce losu. Nie troszczył się już o młodą matkę, ani o własne dziecko.

Skoro poszkodowana udawała się do sądu, sędzia nie mógł nic więcej uczynić poza wyznaczeniem alimentów. Było to niewielkie odszkodowanie za krzywdę, gdyż strącenie 20 procent z zarobków kawalera przedstawiało wielkie trudności. W większości wypadków młody człowiek ukrywał swe dochody, zwlekał, a dziecko cierpiało nędzę.

To też kronika wypadków roiła się wprost od samobójstw.

Dodajmy, że większość kobiet upadłych, które spotykamy na ulicach miast, rekrutuje się właśnie z tej kategorji porzuconych matek. Znalezienie pracy, gdy ma się na wychowaniu dziecko, jest dla niezamężnej kobiety rzeczą niezmiernie trudną.

Nowy kodeks zapobiega też licznym zbrodniom. Niema co ukrywać, że wypadki zabijania dzieci nieślubnych były aż nadto częste. Wszak czytaliśmy nie tak dawno o skazaniu w Krakowie na karę śmierci młodej dziewczyny za zaduszenie niemowlęcia. Wprawdzie zamieniono jej karę na dożywotnie więzienie, tem niemniej jednak musimy przyznać, że część odpowiedzialności spada na ojca zamordowanego dziecka.

Dzięki nowemu kodeksowi, mężczyzna, który rozkochał w sobie naiwną dziewczynę, zastanowi się teraz poważnie, nim zerwie z nią stosunki. Widmo więzienia lepiej przemawia do wyobraźni, niż najczulsze słowa.

Katastrofa samochodowa na drodze Przysucha — Radom.

12-LETNI CHŁOPIEC PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU, DRUGA OSOBA CIĘŻKO RANNA.—SZOFER, SPRAWCA KATASTROFY ARESZTOWANY.

Na drodze Przysucha — Radom wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą **śmierć 12-letniego chłopca Władysława Drożdża i ciężkie poranienie jego ojca Stanisława.**

Drożdż wraz z synem jechał furmanką, zaprzężoną w jednego konia. W pewnym momencie, z przeciwnej strony szosy nadjechał samochód, prowadzony przez **szofera Stanisława Stańczykowskiego z Łodzi.**

Samochód, który jechał z wielką szybkością z **całą siłą wpadł na furmankę, którą zepchnął do rowu.**

Z pod szczątków furmanki wyciągnięto w **straszny sposób zgniecione zwłoki 12-letniego Drożdża, Stanisław Drożdż uległ złamaniu obu nóg i ogólnym, b. poważnym obrażeniom całego ciała.** — Odwieziono go do szpitala.

Szofera Stańczykowskiego policja aresztowała i przekazała do dyspozycji sędziego śledczego.

Pierwsza „szkoła złodziejska" w Warszawie.

„CIAŁO PROFESORSKIE" W KOMPLECIE DOSTAŁO SIĘ DO KRYMINAŁU.

Lato. Wśród rozpalonych murów stołecznych duszno i gorąco. Napróżno w ciągu dnia mieszkańcy kamienic oczekują na świeży, orzeźwiający powiew, to też każdy, kto może, stara się pozostawić okna otwarte na noc, by ochłodzić rozgrzane słońcem lokale.

Nie omieszkali skorzystać z tego złodzieje i kradzieże t. zw.

na „lipko"

stały się tak powszechne w ciągu tegorocznego upalnego lata, że władze bezpieczeństwa postanowiły roztoczyć specjalną obserwację nad „lipkarzami".

Akcja ta dała sensacyjne wyniki, wykryto bowiem, ni mniej, ni więcej tylko prawdziwą „akedemję lipkarstwa" z szeregiem „profesorów" i licznym zastępem uczniów.

Gmachem szkolnym

był oczywiście osławiony „Cyrk" — dom noclegowy dla bezdomnych.

Dochodzenie wykazało, że na pomysł ten wpadli zawodowi złodzieje: Zygmunt Walewski i Bolesław Mirecki — mieszkańcy schroniska, którzy dobrali sobie liczną i odpowiednią kompanję i rozpoczęli formalną naukę

złodziejskiego kunsztu.

Niebywałe zdolności w tym kierunku okazał nowicjusz, dotychczas jeszcze nie karany, niejaki Józef Spólny, który wkrótce z ucznia awansował również na profesora

Wyszkolona w ten sposób banda złodziei dokonywała śmiałych kradzieży. Niejedno mieszkanie, mieszczące się na 3-ciem piętrze, którego lokatorowie spokojnie zostawiali otwarte na noc okna, zostało ograbione przez członków tej szajki, którzy dostali się doń

po rynnie.

Złodzieje przechodzili z całą bezczelnością z jednego mieszkania do drugiego, okradając w jednej i tej samej kamienicy kilka lokali.

Policja aresztowała wszystkich trzech „profesorów" akademji złodziejskiej, osadzając ich w więzieniu, a obecnie wyłapuje ich uczniów.

Trzysta jaszczurek dziennie

ORYGINALNY HANDEL.

W Berlinie istnieje sklep, na którym widać szyld: „Handel dżdżownicami".

Dziwne, prawda? — czy taki handel może wogóle dawać dochody?

Zdaje się jednak, że tak, skoro istnieje i skoro obok niego istnieją inne podobne. W jednym np. można zaopatrzyć się w „robaki mączne", jak wiadomo ulubiony przysmak niektórych ptaszków śpiewających, hodowanych w klatkach.

Inny znowu dziwak wybiera się do okolicznych lasów, przebiega pola, łąki, bagna i łowi tam gąsiennice, motyle, chrząszcze, żaby, trytony, zaskrońce, padalce, jaszczurki, a nawet żmije, które dostawia do akwarjum w ogródzie zoologicznym albo do pracowni naukowych.

Człowiek ten, obwieszony podczas swych wędrówek różnemi puszkami pudełkami, klatkami i wiaderkami, widzi niesłychanie zajmujące rzeczy w miejscach, koło których niewtajemniczony przechodzi obojętnie.

W razie potrzeby potrafi on schwytać 300 jaszczurek w jednym dniu. Nie jest to wcale łatwe zadanie, to też człowiek ten, nazwiskiem Henryk Rangnow jest w Berlinie unikatem, uznanym przez władze. Posiada on legitymację, uprawniającą go do uczęszczania tam, gdzie wstęp wszystkim innym spacerowiczom jest wzbroniony: do rezerwatów leśnych i na łąki bagniste, gdzie każdy fałszywy i nieopatrzny krok grozi pogrążeniem się w trzęsawisko.

Zarobki jego są wcale niezłe i dlatego wielu już chciało go naśladować

Mimo to nie ma on konkurentów Zajęcie jego bowiem nie jest rzemiosłem, które może wykonać każdy. Wymaga ono wielkiej znajomości przyrody, akuratności, zmysłu obserwacyjnego i wielu innych właściwości i zalet charakteru, na które nie każdy potrafi się zdobyć.

Zdarza się, że ten i ów bezrobotny w lecie pójdzie jego śladem i czasami nawet zarobi kilka marek.

Rangnow jednak nie zaprzestaje swych wycieczek nawet w zimie i twierdzi, że wtedy właśnie połów jego jest najobfitszy, choć wymaga więcej trudu i znajomości rzeczy.

STRAJK W FABRYCE BERNDTA W ZAWIERCIU ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

Trwający przez dwanaście dni i nocy strajk włoski w fabryce Berndta, w czasie którego 94 robotników ani na krok nie opuszczało fabryki dniem i nocą, został w ubiegłą sobotę zakończony. — Dzięki zabiegom miejscowego inspektora pracy inż. Pawłowskiego, robotnicy otrzymawszy w całości zaległe zarobki, fabrykę o godz. 6-ej wieczorem opuścili.

Zaznaczyć należy, że robotnicy otrzymali tylko zaległe zarobki, natomiast nie otrzymali jeszcze zapłaty za niewykorzystane urlopy.

Ponieważ między właścicielem fabryki, a odbiorcą towaru zachodzą pewnego rodzaju spory natury handlowej, fabryka przeto została w tej chwili na czas nieokreślony zamknięta. Dyrekcja fabryki czyni starania o pozyskanie nowych odbiorców.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Wybory władz magistrackich w Wolbromiu** nastąpią po rozstrzygnięciu rekursów, wniesionych przeciwko ostatnim wyborom. P. o. obecnego burmistrza m. Wolbromia, p. Henryk Rosenbaum wyjeżdża na 4-rotygodniowy urlop zdrowotny. Zastępstwo obejmie ławnik Wodecki.

(ol) **Ku przestrodze woźnicom.** Za bicie konia biczyskiem, sąd grodzki w Olkuszu skazał 17-letniego furmana Stanisława Wróbla na 100 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu. Wróbel służy u Wieczorkowskiego w Kazimierzu koło Strzemieszyc.

WYBRYK NATURY.

Na terenie warszawskiej rzeźni zaobserwowano ostatnio niezwykły wybryk natury. W sprowadzonej na ubój krowie, znaleziono po zabiciu jej cielę, którego głowa w górnej połowie przypomina do złudzenia głowę ludzką. Fenomen ów został zakonserwowany w spirytusie.

Sprzeczki rodzinne u państwa Chaplinów.

POLICJA WYWOZI SYNKÓW ARTYSTY.

W rodzinie Charlie Chaplina niełeś dwie, że nie ustają sprzeczki rodzinne. Ale ostatnio, doszły one do rozmiarów niebywałych.

Charlie z żoną, z którą się rozwiódł przed rokiem, z Litą Gray, ma dwu synów.

Po rozwodzie chłopcy pozostali u matki, przyczem Chaplin wypłacił żonie jednorazowo 650 tysięcy dolarów i płaci jej miesięcznie 1000 dolarów na utrzymanie dzieci.

Jednym z warunków, które Chaplin postawił wówczas żonie, był ten, że chłopcy nie będą bez jego pozwolenia grali do filmu.

Tymczasem teraz Lita Gray złamała ten warunek.

Zawarła ona kontrakt z wytwórnią Foxa i zobowiązała się, że obaj chłopcy: Charles i Sidney będą grali w filmie dźwiękowym, przerobionym ze znanej komedji amerykańskiej „Mały nauczyciel" („Little Teacher").

Sama Lita Gray, która obecnie występuje jako tancerka w teatrze „Orpheum" w Denver, ma również grać w tym filmie.

Chaplin, dowiedziawszy się o tem, zaprotestował i oddał sprawę sądowi.

Tymczasem wytwórnia, która już włożyła w przygotowania do owego obrazu koło 30 tysięcy dolarów, nie chce odstąpić od kontraktu.

Wysłała do Nowego Yorku szefa policji swego studjo, by przywiózł obu małych Chaplinów statkiem przez kanał Panamski do Hollywood.

Owo porwanie dzieci z pozwoleniem matki, a wbrew woli ojca, jest jedną z największych sensacyj amerykańskiego świata filmowego.

—oOo—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8. 8.

Berlin 212.20
Belgja 123.85
Holandja 359.25
Londyn 30.95
Nowy Jork 8.92.4 (kabel 8.92.9)
Paryż 34.95
Praga 26.38
Sztokholm 161.00
Szwajcarja 173.70
Włochy 45.50

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 8. 8.

3 proc. Poż. Budowlana 34.85
4 proc. Poż. Dolarowa 48.50
5 proc. Poż. Konwers. 36.00
6 proc. Poż. Dolarowa 54.25
7 proc. Poż. Stabiliz. 48.00
4 proc. Poż. Inwest. 95.00
Listy zastawne Warszawy 45.50
Bank Polski 70.00

—oOo—

HUMOR.

W REDAKCJI.

— Panie redaktorze, w której rubryce umieścić wiadomość o spadku cen, jaki wykazała komisja statystyczna.

— Hm, najstosowniej byłoby w rubryce „Śmiech — to zdrowie".

STRZEŻ SIĘ GRYPY!

W zeszłym miesiącu moja żona przechodziła ostrą grypę.

— I czy przeszła bez śladu ?

— O nie! Zostało 100 złotych długu lekarzowi.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

4 p. leg. (Kielce) — „Zagłębie“ (Dąbrowa) 3:1 (2:1).

W Kielcach odbyły się zawody międzygrupowe o mistrzostwo okręgu kieleckiego między **4 p. leg. (Kielce)** — a mistrzem podokręgu Zagłębia, które zakończyły się porażką „Zagłębia“ w stosunku 3:1.

W pierwszej połowie gry zagłębianie prawie nie istnieli na boisku.

Po przerwie „Zagłębie“ nie zdołało przeprowadzić groźniejszych ataków.

Zawody zakończyły się wynikiem 3:1 dla 4 p. leg.

* * *

Spotkanie rewanżowe między **4 p. leg. (Kielce) a „Zagłębiem“ (Dąbrowa)** odbędzie się jutro tj. w środę na stadjonie miejskim w Dąbrowie.

Mistrz zagłębiowski musi dołożyć starań, aby nie przegrać trzeciego z kolei meczu międzygrupowego.

Początek zawodów o godz. 5-ej popoł.

——oOo——

K. S. WARTA (Zawiercie) — R. K. S. (Radom) 3:2 (1:0)

Onegdaj na boisku R.K.S. w Radomiu odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo woj. kieleckiego między powyższemi drużynami.

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach.

Wygrana „Warty“ otwiera jej drogę do uzyskania tytułu mistrza, to też złobyła się na wysiłek dawno u niej niewidziany, przez co gra była b. ciekawa.

Pierwsze minuty gry upływały pod znakiem zdenerwowania obu drużyn. Pierwsza otrząsa się jednak „Warta“ i w 20 minucie **Sobiechard** z przeboju uzyskał prowadzenie i strzelił pierwszą bramkę.

Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie „Warta“ opanowuje boisko, przypuszczając generalny atak na bramkę przeciwnika. Niespodziewany strzał **Sobiecharda** odbija bramkarz a nadbiegający **Gwóźdź** podwyższył wynik. Nagły jednak wypad gospodarzy kończy się bramką, strzeloną przez **Makosę**. Zawinił tu obrońca „Warty“. W chwilę potem **Sobiechard** z podania **Gweźdźia** uzyskuje 3-cią bramkę, poczem „Warta“ opadła z sił, co wykorzystał R. K. S. i strzelił 2 bramkę z karnego. Ostatnie minuty należały do „Warty“, która nie zdołała jednak podwyższyć wyniku.

Należy podkreślić wyrównaną grę „Warty“, bez specjalnie słabych punktów. Najsilniejszą częścią drużyny było trio obronne z **Matusikiem** na czele, który swą obroną wzbudził zachwyt tak u graczy, jak i publiczności.

Drużyna R. K. S. zawiodła pod względem strzałów, brak jej wykończenia akcji pod bramką. Specjalnie słabych punktów nie było.

Sędziował p. **Glinka** z Warszawy dobrze. Zainteresowanie meczem słabe.

Obecnie „Warta“ jest 100 proc. kandydatem do zdobycia tytułu mistrza woj. kieleckiego.

——oOo——

TABELA MISTRZOSTW WOJ. KIELECKIEGO.

Nazwa klubu	gier	punkt.	st. br.
Warta (Zawiercie)	4	8	17:5
Zagłębie (Dąbrowa)	3	2	8:6
R. K. S. (Radom)	4	2	6:12
4 p. p. leg. (Kielce)	3	2	5:13

PIŁKA WODNA.

„MAKKABI“ — „CRACOVIA“ 5:1 (2:1)

Finał mistrzostw piłki wodnej o mistrzostwo Polski zakończył się porażką „Cracovi“.

Po dzisiejszych rozgrywkach zadecyduje o mistrzostwie mecz pomiędzy E. K. S. a „Makkabią“, które to drużyny posiadają równą ilość punktów (8).

„Hakoah“ i „Unja“ wypadają z ligi, gdyż posiadają gorszy stosunek bramek od „Cracovi“.

——oOo——

MECZ PŁYWACKI WARSZAWA — G. ŚLĄSK 67:65 PKT.

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się na stadjonie pływackim w Mysłowicach międzyokręgowe zawody pływackie o nagrodę wędrowną prezydenta m. Warszawy.

W pierwszym dniu zawodów zwyciężyła Warszawa w stosunku 33:28 pkt.

Wczoraj Śląsk zwyciężył Warszawę dzięki nadzwyczajnym zrywom w sztafecie 3x100 oraz wynikowi w meczu piłki wodnej.

Do meczu piłki wodnej Warszawa prowadziła 65:61 pkt.

Wynik 3:0 dla Śląska w spotkaniu waterpolowem przechylił zwycięstwo na stronę G. Śląska.

Co proponowali menagerzy amerykańscy KUSOCINSKIEMU?

„KUSY“ NIE PRZYJĄŁ OFIAROWANYCH 50.000 DOL. HONORARJUM. — TRIUMF AMERYKANÓW W SZTAFECIE.

LOS ANGELFS, 8. 8. Olbrzymie wrażenie wywołała tu wśród wszystkich olimpijczyków propozycja, jaką uczynił jeden z menagerów amerykańskich **Kusocińskiemu, aby ten odbył 12 startów w Ameryce łącznie ze zdyskwalifikowanym Nurmim, za co biegacz nasz miał otrzymać wielką sumę 50.000 dolarów. Kusociński, który bez wahania odmówił tej bezczelnej propozycji, stał się przedmiotem gorących owacyj przedewszystkiem swoich rodaków oraz wogóle wszystkich olimpijczyków.** Kategoryczne stanowisko Kusocińskiego w tej sprawie w chwili, kiedy niemcy gotują obrzydliwą kampanję w stosunku do naszego biegacza, zasługuje na najwyższe uznanie.

* * *

Ostatni dzień lekkoatletyki przyniósł najmniej spodziewany rekord i to tak wspaniały, że aż wprost niewiarygodny. Oto w sztafecie 4×100 m. amerykanie w składzie: **Kiessel, Toppino, Dyer i Wykoff** osiągnęli 40 sek., bijąc o 8 m. 2) niemców, 3) włochów, 4) kanadyjczyków, 5) japończyków i 6) anglików.

Niemniejszy triumf święcili amerykanie i w sztafecie 4×400 m., bijąc rekord świata ustanowiony przez nich samych dnia poprzedniego, w składzie **Fuque, Ablowith, Warner, Carr.** Następne miejsca zajęli: 2) Anglja, 3) Kanada, 4) Niemcy, 5) Japonja i 6) Włochy.

W sztafecie 4×100 m. pań triumfowała Ameryka i znowu tu padł rekord świata: 1) USA. — 47 sek., 2) Kanada, 3) Anglja, 4) Holandja, 5) Japonja, 6) Niemcy.

Jakby dla dopełnienia sukcesów U. S. A. w dziewiątym dniu olimpjady amerykanka Shiley nietylko, że wygrała skok wzwyż, ale i ustanowiła rekord świata wynikiem 1.67 m., 2) Ditrickson (USA). 1.64 m., 3) Dawel (Kanada) 1.63 m., 4) Gisolf (Holandja), 5) Clarke (Afr. Poł.) i 6) Ragers (USA) wszystkie po 1.58 m.

Wyścig jachtów wygrał „Sprigbek“ (Afr. Poł.) 21:01,23.

W kategorji 6 metrów żagla: 1) „Bissbi“ (USA), 2 (4)35.

W kategorji 8 m. żagla: 1) „Angelita“ (USA) 2(18)46, 2) „Santamaria“.

Indywidualnie prowadzi Ratsey (Anglja), 2) Haas (Holandja), 3) Behr (Danja). W ogólnej punktacji prowadzi Holandja 40 pkt., 2) Anglja 34 pkt., i 3) Niemcy 31 pkt.

Biegiem maratońskim zakończyła się lekkoatletyka na igrzyskach. W maratonie uczestniczyło 28 zawodników, reprezentujących 18 państw. Punkty kontrolne minęli jako pierwsi: I punkt (14 km.), Zabala 12:36, II punkt — Zabala, III — (15,3 km.) Zabala 57 min., IV — (23 km.) Zabala 1:20, V — (33.380 m.) Virtanen, VI — (35 km.) Wrigth 2:06, VII — Wrigth. Ostateczny wynik: 1) Zabala (Argentyna) 2:31:36, 2) Ferris (Anglja) 2:32:12, 3) Toivinen 2:32,12, 4) Wright (Anglja) 2:32:42, 5) Tsuda (Japonja) 2:35:42.

OSTRZEŻENIE. Z dnia 2 na 3-go b. m. w Strzemieszycach, Sosnowa 14, skradziono następujące weksle:

Data płatności	suma zł.	wystawca	zlecenie
5.9.1932	1000.—	Pielepiejeczenko	Frajndlich
25.8.1932	500.—	„	„
25.9.1932	500.—	„	„
in blanco			
3 weksle po	500.—	H. Śpiewak	
2 „ „	300.—	P. Grin	
1 „	200.—	P. Grin	
2 „	300.—	B. Lipszyc	Finkel
1 „	200.—	B. Lipszyc	Finkel
1 „	500.—	Mianowski	Bagiński
1 „	150.—	Styczno	
1 „	120.—	Jarmuszewski	
1 „	100.—	Sosnierz	
1 „	200.—	Sosnierz	Bronisława Sosnierz
1 „	200.—	Marja Sosnierz	
1 „	100.—	Michał Nowak	Katarzyna Nowak
1 „	40.—	Stanisław Skrzypczyk	
1 „	200.—	Wojciech Kozłowski	
1 „	100.—	Walenty Dybich	
1 „	100.—	Jan Domagała	
weksle protestowane			
1 weksel	300.—	Stanisław Kwinta	
1 „	200.—	Stanisław Kwinta	

1 Dolarówka Nr. 0336664, 1 Pożyczka budowlana Nr. 0046537.

Wszyscy wyżej podani wystawcy i zleceniodawcy zamieszkali w Strzemieszycach woj. kieleckiego, które unieważniam.

MOTYL PRUSAK.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

STUDENT Politechniki Warszawskiej udziela korepetycji w Będzinie, Grodźcu. Specjalność matematyka, fizyka, chemja. Oferty sub. „Student“ w „Expresie“ Będzin — Grodziec.

POSADY i PRACE

POTRZEBA czeladzi szewskich na robotę kupiecką męską. Ulica Feliksa Perla nr. 9, Adam Wójcikiewicz.

LOKALE

WYNAJMĘ pokój umeblowany. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 m. 7, II piętro.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w centrum Sosnowca za nieduży pewnym czynszem miesięcznym, ewentualnie 3 — 4 miesiące zapłacę zgóry. Adresy składać administracja „Expresu“ pod „A. B.“.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM kozetkę, otomanę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

FRYZJERZY! Sprzedam okazyjnie szafę, marmury, sprzęty po likwidacji zakładu. Sosnowiec, Orla 9 — 3.

Zgubione dokumenty po 5 groszy za 1 wyraz.

KRUPA MARJA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie .

UNIEWAŻNIA się zagubiony weksel na 100 zł. z wystawienia Władysława Peceli, płatny dnia 8 sierpnia 1932 r., który został wykupiony w terminie, a nieprzedarty.

STANISŁAW WITUCKI zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Poznań.

ŻUCHOWICZ Leokadja zgubiła książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu Nr. 22634.

MARJAN JAREK zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu i 7-mio oddz. świadectwo szkolne.

WACHTER SZYMON zgubił dowód osobisty, książkę wojskową, wydane w Sosnowcu.

JAN FRANKOWSKI zgubił dyplom rzeźniczy, książeczkę rzemieślniczą wydaną przez urząd starszych zgromadzenia rzeźników m. Wielunia, wyciąg z ksiąg ludności i kartę rejestracyjną, wydaną przez gm. Sokolniki, pow. Wieluń, woj. Łódzkie.

UNIEWAŹNIA się zgubioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Kielce na nazwisko Mucharski Antoni.

OGŁOSZENIE.

Stowarzyszenie Koncesjonowanych Zakładów z prawem sprzedaży piwa, wina i papierosów na powiat Będziński w Sosnowcu, niniejszem powiadamia swych członków, że w dniu 10 sierpnia 1932 r. w Sosnowcu - Pogoni przy ul. Nowopogońskiej w sali kina „Momus“ o godz. 10-ej rano w 1 terminie, a w razie braku quorum w II terminie o godz. 11-ej, odbędzie się organizacyjne ogólne zebranie.

Porządek dzienny następujący: p. 1) Wybory przewodniczącego, 2) Sprawozdanie tymczasowego zarządu, 3) Referat organizacyjny, 4) Odczytanie i przyjęcie statutu. 5) Podpisanie nowych deklaracji, 6) Wybory członków zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) Uchwalenie budżetu, 8) Wolne wnioski.

Uwaga: Osoby zainteresowane zapraszamy na powyższe zebranie.

TYMCZASOWY ZARZĄD.

DNIA 6 sierpnia zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa oraz 300 zł., przy torze kolejowym Zawiercie — Nierada. Znalazcę uprasza się o zwrot: Częstochowa, Ostatni Grosz, Narutowicza 153, Surowiec Stanisław.

KURZAK JAN zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez magistrat Zawiercia.

RÓŻNE

OSOBĘ, która była świadkiem kradzieży pieniędzy u mego ojca zamieszkałego w Będzinie, ul. Okrzei 74, lub która mogłaby przyczynić się do wykrycia sprawców kradzieży, proszę o rozmowę. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. — Wynagrodzenie według umowy. Józef Gniatkowski, Będzin, ul. Okrzei 74.

UNIEWAŻNIAM weksel na 90 zł. płatny 27 sierpnia br. wystawiony przez Józefa Łapaja, a żyrowany przez Stanisława Walude.

ZAGINEŁA damska torebka wraz z legitymacją urzędniczą, 50 złotemi i drobiazgami na imię Ireny Dorabiałówny. Znalazcę proszę o zwrot do administracji lub Piaski, Graniczna 1 za wynagrodzeniem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.